

## Prus – dotyk

Grzegorz Marzec, 6 kwietnia 2015

Dziwna historia, na poły satyryczna, a na poły fantastyczna opowiadanie Bolesława Prusa, jest przy całej swej jowialności również dobitnym świadectwem, jak istotną rolę w literaturze drugiej połowy XIX wieku odgrywała dotykowa percepcja świata. Choć fantastyczna warstwa opowieści jest w znacznej mierze przykrywką dla paszkwilu na pijaństwo, to historia niejakiego Gębarzewskiego, pracownika kolei, któremu umyśliło się przekląć siłę tarcia, i której z woli Boga został na całą dobę pozbawiony, może być interpretowana jako metafora rzeczywistości, z której zmysł dotyku – z wszelkimi tego faktu konsekwencjami – zostaje wykluczony. Dotyk, w sposób bezpośredni powiązany z działaniem siły tarcia, okazuje się elementarną siłą leżącą u podstaw funkcjonowania życia społecznego, spośród wszystkich bowiem zmysłów najlepiej uosabia ideę bliskości, więzi, wspólnoty, zażyłości czy komitywy. Pozbawiony dotyku Gębarzewski jeszcze przed upływem doby staje się społecznym wyrzutkiem: „przez chwilowy brak siły tarcia, na którą wszyscy mamy zwyczaj narzekać, młody i zdolny człowiek stracił posadę na kolei, majątną narzeczoną i stosunki z ludźmi, a zyskał krzywdzący tytuł pijaka” ((Prus 1984a: 290)). Szczególnie pod tym względem wyrazista, również w warstwie sarkazmu i kpiny, jest scena wizyty bohatera u narzeczonej: skutkująca rozpadem związku niemożność nawiązania kontaktu cielesnego – podania ręki, ucałowania dłoni, wzięcia ukochanej w ramiona – jest sekwencją nieszczęśliwych prób podjęcia towarzyskiej gry, którą w pisarstwie Prusa przedstawia się właściwie jako podstawowy motor społecznego funkcjonowania.

Inaczej bowiem niż u Elizy Orzeszkowej, która przy użyciu zmysłu dotyku pokazuje – poniekąd postulatywnie i tendencyjnie, a więc w gruncie rzeczy i idealistycznie – możliwości skracania społecznego dystansu, u Prusa odnajdujemy przede wszystkim przejawy dotykowej gry pozorów. Jeżeli już Prus zbliża się do postulowanej przez Orzeszkową idei skrócenia dystansu przez dotyk, to zwykle w postaci negatywnej bądź odwróconej: poprzez przedstawienia, w których dotyk powoduje zwiększenie odległości, a więc dobitniejsze odczucie przepaści klasowej, kulturowej czy majątkowej, co koniec końców okazuje się sygnałem kierowanym do czytelnika, którego zachęca się do krytycznej oceny tak przedstawionych relacji (np. gdy Wokulski czuje, że podana mu arystokratyczna dłoń wieje „lodowatym chłodem”).

Uczestnicy społecznych interakcji postrzegają je jako grę, a samych siebie jako graczy, którzy mając do dyspozycji różnorakie karty i argumenty, starają się ugrać możliwie najwięcej. Jedną z kart atutowych jest w tej rozgrywce dotyk. Wszystkie te salonowe zabawy w obejmowanie ramionami, ściskanie dłoni, „mimowolne” trącanie kolan i kopanie nóżek pod stołem, głaskanie twarzy, w delikatne dotknięcia kolanem dziewczęcej sukni, wreszcie zaś w całowanie rączek albo czoła – aż do krańcowo skrajnego całowania matki najpierw w jedno oczko, a potem w drugie (Kazimierz Norski) – wszystko to w przeważającej liczbie dalekie jest u Prusa od znamionującej realną bliskość intymności i pozostaje elementem gry. Odszczepieńcy społeczni to w jego prozie bardzo często ci, którzy odmawiają udziału w tak pojmowanych gierkach albo są na nie obojętni:

Zaszedł z prawej strony – popręg był mocno przypasany.

– Ależ nie tam... O tu... Tu coś psuje się, około strzemienia.

Zawahał się, lecz odsunął jej amazonkę i włożył rękę pod siodło. Nagle krew uderzyła mu do głowy: wdówka w taki sposób ruszyła nogą, że jej kolano dotknęło twarzy Wokulskiego.

– No i cóż?... No i cóż?... – pytała niecierpliwie.

– Nic – odparł. – Popręg jest mocny...

– Pocałowałaś mnie pan w nogę?... – krzyknęła.

– Nie.

Wtedy trzasnęła konia szpicróżgą i poleciała cwałem, szepcząc:

„Głupiec czy kamień!”

Prus Bolesław: *Lalka*: t. 2: 298

Dałoby się z pewnością zreasumować fabułę *Lalki* jako ciąg dążeń Wokulskiego, by stać się pełnoprawnym uczestnikiem owej salonowej rozgrywki, by – jak to zdarzało się nader sporadycznie – dostąpić ze strony Izabeli zaszczytu „znaczącego uściśnięcia ręki”, co dla niej samej było dopuszczeniem się „najgorszego wykroczenia przeciw swoim pojęciom” ((Prus 1968a: 306)). Wokulski jednakowoż był w tych swoich usiłowaniach z góry skazany na klęskę, ponieważ udział w grze kategorycznie związał tylko z jedną osobą – czego w cytowanym wyżej fragmencie gorzko doświadczyła hrabina Wąsowska, a co gorsza nadinterpretował pozorowane gesty dotykowe i traktował je jako wyraz realnej, pełnej uczucia międzyludzkiej więzi.

Bohater zdaje się, że nie był zdolny zrozumieć, iż gdy „w znaczący sposób uściśnęła go za rękę” Izabela i gdy „w znaczący sposób uściśnęła go za rękę” prezesowa Zaslawska, to doświadczył dwóch radykalnie odmiennych rodzajów uścisku, przy czym ten drugi, przenoszący ładunek prawdziwej serdeczności i sympatii, należy w świecie *Lalki* do rzadkości; Wokulski wymieniał takie serdeczne uściski tylko z innymi wyrzutkami, na przykład z Rzeckim czy Heleną Stawską. Podobnie w *Emancypantkach* swoją walkę o Madzię Brzeską przegrywa Stefan Solski – również tutaj klęska jest ujęta w kategorii dotykowe:

Gdyby Solski otwierając przed nią tajniki duszy tak mimo woli ścisnął ją za rękę, tak machinalnie dotykał jej sukni, chyba – zemdłałaby...  
Ale Solski nigdy nie zwierzał się ani wykradał uścisków i dotknięć. I w tej chwili zdawało się Madzi, że ten Solski odleciał od niej gdzieś bardzo wysoko nad poziom, na którym została ona z panem Kazimierzem tulącym się do jej sukni.  
Prus Bolesław: *Emancypantki*: t. 2: 354

Następujący zaraz potem sen bohaterki, w którym Kazimierz na różne sposoby bałamuci ją dotykiem, a Solski stoi z boku i trzyma ręce w kieszeniach, można odczytywać jako kolejną pojemną i nośną metaforę. Mamy bowiem parę gotową do uczestnictwa w grze i czerpiącą z niej obopólne korzyści oraz szlachetną jednostkę, która odmową udziału w interakcji, symbolicznym ukryciem (kluczowych dla jej rozwoju) dłoni, stawia się na marginesie stanowiących sedno życia społecznego wybiegów i sztuczek.

Wszystko to sprawia, że Prus dość przekornie odpowiada na inną ważną dla Orzeszkowej ideę emancypacyjną: przeświadczenia o intymności i integralności ludzkiego ciała, o istnieniu granicy jego dotykaności oraz istnieniu „złego dotyku”. Znajdziemy wprawdzie u autora *Lalki* niejedną przykładową sytuację, w której dochodzi do – często bezkompromisowej – obrony cielesnej prywatności, jednak daleko bardziej intrygujące okazują się przypadki gry ową prywatnością, a zatem traktowania jej po prostu jak karty w społecznych interakcjach. Jak na ironię, tego rodzaju gierki pojawiają się nader często w *Emancypantkach*. Kobięcy unik – cofnięcie ręki, zablokowanie możliwości dotykania sukni, manifestowanie niechęci z powodu pocałunku – jest w oczach takiego znawcy jak Kazimierz Norski co najwyżej wstępem i premią zachęty do kontynuowania zabawy: „najprzyzwoiciej jest całować kobiety wówczas, gdy one same tego chcą, niby broniąc się” ((Prus 1976b: 375)). Najłatwiej w ten sposób zrozumieć reakcję Madzi, która wyrwa całowaną przez Kazimierza rękę, ale post factum czuje się „obrażona, zawstydzona, lecz szczęśliwa” ((Prus 1976a: 153)).

Traktowanie społecznych interakcji jako przestrzeni gry pozwala jednocześnie Prusowi wprowadzić – na skalę bodaj nie spotykaną u innych pisarzy pozytywizmu – różnorodne sposoby ewokowania seksualności i cielesnego zbliżenia. Literackie przedstawienia pożądania i pragnienia erotycznego kontaktu doskonale realizują się właśnie w owych rzekomo mimowolnych i przypadkowych zetknięciach, obtarciach, muśnięciach czy – Prusowskie słowo-klucz – karesach. Ciało erotyczne u Prusa nie tylko nie jest tak ograniczone jak u Orzeszkowej i Sienkiewicza, ale właściwie zdaje się nie mieć granic – nawet bawienie się włosami Ramzesa jest w *Faraonie* ewokacją żądz. Podobnie kobiece piersi nie zostają sprowadzone wyłącznie do ich funkcji macierzyńskiej, ale mogą zostać obdarzone seksualnym potencjałem. Niekiedy z kolei wystarczy zastąpić standardowe całowanie dłoni czy rąk całowaniem palców albo podkreślić różnicę pomiędzy obejmowaniem karku a obejmowaniem szyi, by libido znalazło swoje językowe ujście. Również

domyślności czytelnika pozostawia się rozstrzygnięcie, dlaczego Wokulski zawahał się wkładając rękę pod siedło Wąsowskiej.

W prozie Prusa rola charakterystycznych dla pozytywizmu dyskursów higienistycznych nie wydaje się w przypadku dotyku tak znacząca, jak to ma miejsce w ujęciach zapachu i smaku, choć oczywiście pojawiają się eksplicytnie sformułowane zakazy dotyku, który grozi chorobą. Swoistym odpryskiem owych dyskursów, spotykanym i u innych autorów, wydają się opisy cielesnej przemocy, często wobec dzieci. Związek z higieną, na pierwszy rzut oka nieco mglisty, jest następujący: wskazanie sposobów walki z czynnikami chorobotwórczymi, ograniczenie strefy złych zapachów, wyabstrahowanie racjonalnych jadłospisów to jeden ze sposobów, w jaki określone warstwy społeczne realizowały politykę uzasadniania swej odrębności i jednoczesnego deprecjonowania i spychania poza obszar siedlisk ludzkich tych, którzy uznawani byli za nie-swoich, w gruncie rzeczy zaś za nie-ludzi, a nawet zwierzęta. Działaniami zdegradowanego w ten sposób „motłochu” miałyby kierować animalistyczne instynkty, uzewnętrzniające się między innymi pod postacią cielesnej przemocy. Innymi słowy: tam, gdzie brzydko pachnie, gdzie jada się niezdrowo i gdzie dotyk grozi chorobą, a zatem tam, gdzie edukacja higienistyczna nie trafiła pod strzechy, tam również może pojawić się cielesna przemoc, ponieważ tak definiowana przestrzeń jest w istocie zwierzęca, a nie ludzka ((Corbin 2005: 134)). To właśnie ta nie-ludzka tłuszczka kieruje się idea: „A jeżeli cię gospodyni potrafi albo nawet dobrze zbije, to jeszcze pocałuj ją w rękę i podziękuj, bo mówię ci: święta ręka, co bije...” ((Prus 1984b: 25)).

Za refleks hasel higienistycznych można też uznać coś, co jest na pierwszy rzut oka głównie konsekwencją przemian o charakterze socjologicznym: zwrócenie mianowicie baczniejszej uwagi na miejski tłum, który z całym dobrodziejstwem inwentarza bierze jednostkę w kleszcze i odbiera jej życiową przestrzeń. O higienistycznym charakterze tego zjawiska świadczyć może pojawiająca się niejednokrotnie abominacja, tak jak wówczas gdy udający się na licytację kamienicy Rzecki ściskany był „aż do ścierpięcia”:

Gniotą go, popychają, szarpią za odzież. Ktoś chwyta go za nogi, ktoś sięga do kieszeni, ktoś uderza go między łopatkami. Nadchodzi chwila, w której pan Ignacy sądzi, że połamią mu klatkę piersiową. Podnosi oczy do nieba i widzi, że jest we drzwiach. Już, już... zaduszą go... Nagle czuje przed sobą puste miejsce, uderza głową w czyjeś wdzięki, nie dosyć starannie zastłonięte połą surduta, i – jest w sali.  
Prus Bolesław: Lalka: t. 2: 79

## Bibliografia

- Analizowane i przywoływane utwory
- Prus Bolesław; „Dziwna historia” (1887); cyt. za: Prus Bolesław, „Dziwna historia”, [w:] tegoż, „Pisma wybrane”, ze wstępem Marii Dąbrowskiej, t. 2 („Nowele”), Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1984a, cytaty na stronach: 290.
- Prus Bolesław; „Emancypantki” (1894); cyt. za: Prus Bolesław, „Emancypantki”, t. 1, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1976a, cytaty na stronach: 153. Prus Bolesław; „Emancypantki” (1894); cyt. za: Prus Bolesław, „Emancypantki”, t. 2, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1976b, cytaty na stronach: 354, 375.
- Prus Bolesław; „Faraon” (1897); cyt. za: Prus Bolesław, „Faraon”, ilustrował Aleksander Stefanowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1965.
- Prus Bolesław; „Lalka” (1890); cyt. za: Prus Bolesław, „Lalka”, t. 1, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1968a, cytaty na stronach: 306. Prus Bolesław; „Lalka” (1890); cyt. za: Prus Bolesław, „Lalka”, t. 2, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1968b, cytaty na stronach: 79, 298. Prus Bolesław; „Lalka” (1890); cyt. za: Prus Bolesław, „Lalka”, t. 3, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1968c.
- Prus Bolesław; „Placówka” (1886); cyt. za: Prus Bolesław, „Placówka”, Książka i Wiedza, Warszawa 1984b, cytaty na stronach: 25.
- Opracowania
- Corbin Alain; „Charting the Cultural History of the Senses”; [w:] Howes David (red.), „Empire of the Senses. The Sensual Culture Reader”, Berg, Oxford-New York 2005.

- Howes David; „Olfaction and Transition: An Essay on the Ritual Use of Smell”; „Canadian Review of Sociology and Anthropology” 1987 nr 24(3).
- Vinge Louise; „The Five Senses. Studies in a Literary Tradition”; Publications of the Royal Society of Letters at Lund, Lund 1975.

Galeria dostępna tylko na stronie.

Hasła powiązane

- Ciało i ruch w pozytywizmie Urszula Kowalczyk
- Ciało kobiety w pozytywizmie Lena Magnone
- Ciało kobiety w twórczości Bolesława Prusa Lena Magnone
- Prus – doświadczenie erotyczne w „Lalce” Lena Magnone
- Sienkiewicz – dotyk Grzegorz Marzec

---

Tekst pochodzi z serwisu Sensualność w kulturze polskiej – [sensualnosc.ibl.waw.pl](http://sensualnosc.ibl.waw.pl)  
© Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk